

R. 1596.

List Hetmana Żółkiewskiego do Króla, zdając sprawę ze ścigania swego zbuntowanych Kozaków około Kijowa i za Dnieprem.



NAIASNIEISZI MCZIWI KROLIU PANIE
PANIE A PANIE MOY MCZIWI.

JAKOM przez Pana Haliczkiego o tutecznich sprawach W. Kro. Mości swemu mcziwemu Panu oznaimił; niezz nie belo tak godnego czobim ku W. Kro. Mości pisacz miał. Kozaczi przescziem za Dniepr do Preiaslawia rozumiejąc się bidz przespiecznemi, niespodziwając się żebi woisko W. Kro. Moci za Dniepr do nich iscz miało, przy swem przedsięwziętem uporze stali, zwłaszcza ze statkow wszistkich wodnich, ktore iedno beli na Dnieprze zabranem, a inszych porąbaniem rozumieli ze odieli spossob przeprawi. Musiałem sie rad nie rad bawicz, oczekiwając na possilek ludzi ktorzi beli s Panem Starostą Kamienieczkiem, lecz ossobliwie obmislając spossob przeprawi: Wczem od miesczan W. Kro. Mości Kijowskich poznałem ziczliwosc, gdisz s chęcią staranie czynili, że stare niektore naczinia ktore iusz beli zatoueli, y insze zatopione czolnki czo ich beli troche przed Kozaki ukryli, dobiwszy, one iako mogąc dla przeprawi woiska poprawiali y gothowali. Kozaczi tem sie do nich obraziwszy, liecz podobno raczei dla lupow, wzięli beli przed się umisl miasto to y zamek W. Kro. Msci splądrowacz y spalicz. Czemu zabiegło się naprzod ludzi tam

W. Kr. Msci sluzebnich zaslanien, a potem gdim usliszal ze sie iusz tamta stroną Dniepru ku Kijowie ruszili prziscziem woiska ze mną, y tak sie traphilo ze iednego dnia to iest 11. *Maij*, y ia y oni pod Kijow ladem prziszli, a czolnow ich ktoremi na morze chodzic zwykli, nazaiutrz rano kilkadziesiat przislo. Widzac ze o splądrowaniu Kijowa prozno belo mislicz do Tractatow rztkomo sie ze mną udali, od czego nie belem ziczac iezlibi mozua rzecz *per media pacificam dignitate* W. Kro. Mezi uprzatnacz y uspokoicz te sprawe. Poslalem iem gleith na poslancze ich, ktorego przepis posselam. Lecz oni gleithem, prosiwszy on niecontentowali sie, zakladow za poslancze swe odemnie chezieli. Czego (iżem rozumial nie bidz *ex dignitate* W. Kró. Msci) będąc Urzędnikiem woennim y Slugą W. Kró. Mei, niepozwoilem, napissalem do nich chezą li za gleithem odemnie danem poslacz abi poslali. Potem pizali do mnie ze bes zakladow poslanczow poslacz nie chezą, Alie zebich iem ozuaimil conditie za ktoremi mogliby bidz do laski W. Kro. Msci przyjeci. Radziwszy sie Pana Kamienieckiego (1) ktory s znacznem pocztem ludzi swoich do woiska W. K. Mei przibel y PP. Rothmistrzów ktorzi na ten czas tu są aczem rozumial ze s tego nie miało bidz nicz. Zdało sie iednak nie od rzeczy, gdisz sie tem nicz nie traczilo, podacz iem conditie, iakosz podalem takowe iakie są na thei karczie, czo mi odpisali, z listu ktory W. Kro. Msci posselam, raczisz W. K. Mc wirozumiecz. A iżem widzial ze sie nicz temi tractati zbudowacz nie miało, przemisliwalem iakobim do nich czo predzi mogl sie przeprowadzic. Na tem wlasnie brzegu Dniepra stali, na ktory przichodzilo woisku W. Kro. Mezi wisiadacz. Misliacz tedy iakobich ich od tego brzegu odwiodł, poslalem s częścią woiska W. Kro. Mezi Pana Starostę Kamienieckiego w niz Dniepra do Tripolia, zebi tam w til iem rztkomo przeprowadzi kuszil, y czolnow z dziesiatek ladem na woziech kazalem do niego prowadzic, a zatem rozumialem, czo mię

(1) Zdaje się Jakób Pretficz, W-da Kamieniecki.

nieomililo, że obawiając się żebi ich z tilu nie zaszło mieli ustąpić tego brzegu, Do tego *opportune* sie traphilo że dwai lotrzykowie uciekli do nich którzy im dali sprawę że się woisko W. K. Mczi u Kaniowa przeprowuie, tho z listu ich który possełam raczisz W. Kro. Msc widziecz. Zarazem wezbrali się nazad w drogę ku Pereiasławiu gdzie beli zoni, dzieci, y zdobyczy swe zostawili. Jam tesz tego sz dnia którego oni odeszli woisko poczał przeprowowacz, iakosz prętko nad nadzieię y z laski bozei bes naimnieiszi zkodi przeprowawilo się woisko. Postrzegsz Kozaczy, zem się poczał przeprowowacz niechcieli mię w Pereiasławiu czekacz, ustąpili pospiesznie ku Alexandrowu majątnosci Xzczia Wisznio-wieczkiego ku granicy Moskiewskiej. Ten Alexandrow nad rzeką Sulą lezi, piętnaście mil od Pereiasławia a 12 mil od Moskiewskiego zamku Putiwła. Isz rozumiem sila na tem W. Kro. Mci y RPtei nalezi, abi to swowolenstwo belo uprzatnione, lubo przichodzi z wielką praczą y niewczasem woiska W. Kro. Msczi przez te pustynie y trudni przeprowi, iednak i tam za niemi idę. Poslałem częsz woiska, zebi w niz Alexandrowa dobiwali się za rzekę Sulę, bo przescziem naszych ludzi za Sulę od Dniepra y od czolnow odrazilibi się, tak isz chiba na Moskiewskie szliaki uciekacz nigdzie indziei nie będą mogli, a mało podobno zebi z zonami z dzieczmi w tamte pustynie bracz sie mieli. Sam idę za niemi w szliak prosto ku Alexandrowu, mam nadzieię w Panu Bogu, iezli zwlaszcza tamczy ludzi nasi przedobędą się przez Sulę, ze koniec za szczęciem W. Kro. Mci uczeni się temu swowolenstwu, ktore wierz W. K. Mc barzo się belo zawzielo. A choc sila się ich od nich rozbieglo, y czo dzien rozbiega, pewnie to W. Kro. Mczi daię znac, ze y teraz iest ich pod szesz tysięcy, miedzi którą lidzbą sila chassi (?), alie do dwoch tysięcy ludzi dobrze do boiu godnich, dzial pod trzidziesci inszei drobnei strzelbi y potrzeb do tego naliezących dostatek. Brzidko asz y spominacz do czego się to swowolenstwo bralo, iakie spominanie maiestatu W. Kro. Mczi, iakie zamisli o Cracowie stoliczi sławnei

W. Kro. Mezi, rozbiciu, witraczeniu stanu sliacheczkiego. I to pewna że bardzo się belo to swowolenstwo zamogło, oportune racziles W. K. Me temu zlemu rozkazac zabiegacz. Na pilnosezi, praczi, staraniu moiem niez W. Kro. Mci y RPtei nieschodzi y niezeidzie, także na chęciach Ricerstwa W. Kr. Mci, niez iem te trudi, te niewczassi ktore podeimuią chętnie dla sliuzbi W. Kro. Mci. Czo iako odemnie tak y od towarzistwa mego, pewienem wdzięcznie raczis W. Kró. Mez prziiacz. Jakosz unizenie dziękuie W. K. Mci ze za smierczą brata mego, tę partikę chleba z meziwei laski swei przy mnie racziles W. Kro. Mez zostawicz. Pana Boga prosząc za dobre zdrowie y długie a fortunne panowanie W. Kro. Mci, sluzicz W. Kro. Mezi iakom zwikł, wiernie, cznothliwie, nielituiąc nietilko majątnosci ale krwie y zdrowia swego chęzę y będę. Jezlibi na pustynie, na Morawskie sliaki, albo ku Donu, albo tesz do Moskwi uszli czobim miał czynicz dalici proszę unizenie o naukę W. Kro. Mezi. Z tem unizone a wierne sluzbi me zalieczam w meziwą łaskę W. Kro. Mezi. Dat. 21. Maij 1596. Z obozu nad Sopohém na drodze s Pereiasławia ku Alexandrowu.

Dal mi tę sprawę Pan Kamienieczki, isz tam pisze o niktore drobne rzeczki, wziwaiąc łaski W. Kro. Mci, ktore acz nie *correspondent* zasługom iego, wszakze smialbim prosicz W. Kro. Mezi, zebi to iemu odmowiono nie belo, bo y dla tei commissij, dotikaiączei się tich spraw, ktorąs W. Kro. Mecz do mnie poszlacz raczel, przidzie mi go w dalszych posługach W. Kro. Mezi y RPtei uziwacz, bo żaden inszi z PP. Comissarzów dotąd nie przibel w ten krai.

W. Kr. M̄i swe^o mewe^o Pana
wierna rada y naniższy Sluga
Stan. Żółkiewski,
Cast. L. Het. Pol.

SACRAE AC SERENISSIMAE REGIAE MTTATI ETC. ETC.

DOMINO DOMINO CLEMENTISSIMO (1).

(1) Z papierów O. L. Prozora.